Łódź, 4/I 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 3.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 4 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Tytusa B.
Sob. św. Telesfora.
Niedz. **Trzech Króli.**
Pon. św. Lucyana.
Wt. św. Seweryna Op.
Śr. św. Marcyanny P.
Czw. św. Agatona P.

Wschód sł.: godz. 8 m. 13
Zachód sł.: godz. 3 m. 57
Dług. dnia godz. 7 m. 44

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) **6.10**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, i) **7.20**, j) **9.35**, k) **1.150** l) **3.40**, m) **5.22**, n) **8.30**, o) **11.00**.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) **6.13** **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4 07

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, **9.15**.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.12**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska **5.10**. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Koncentracya stronnictw w Galicyi.

———

Nowe prawo wyborcze do izby poselskiej austryackiej Rady państwa, rozszerzyło, jak wiadomo bardzo znacznie Koło wyborców i zmieniło gruntownie procedurę wyborczą. Wiadomo, jak posłowie galicyjscy musieli walczyć przeciwko niesprawiedliwości, jakiej pierwotny projekt reformy wyborczej dopuszczał się wobec ludności kraju, stanowiącego i terytoryalnie i co do zaludnienia więcej jak czwartą część Austryi. (Na 300,193 kr. kil. obszaru Austryi, Galicya ma 78,532 kr. kil., na 25,791,160 mieszkańców w końcu XIX wieku Galicya liczyła 7,304 159). Wobec tego, przy głosowaniu powszechnem należała jej się w Izbie poselskiej czwarta część krzesel, której jednakże i obecnie, pomimo zwiększenia projektowanej pierwotnie liczby nie otrzymała.

Nowe prawo wyborcze zwiększa wpływ na wybory Rusinów w Galicyi i tych żywiołów, które idą za hasłami socyalistycznemi, a nareszcie szerokich mas żydowskich.

Widząc wobec tego zagrożoną narodową podstawę Koła polskiego w Izbie poselskiej Rady państwa, uważając zaś i nadal za jego główne zadanie wywalczanie szerszych praw dla kraju pod wielu względami wobec innych krajów Austryi jeszcze upośledzonego, stronnictwa narodowe porozumiały się tak samo, jak u nas, głównie celem wspólnej akcyi wyborczej. I tam trzy stronnictwa porozumiały się, mianowicie prawica, lewica sejmu i stronnictwo ludowe.

U nas utworzono Centralny Komitet wyborczy, w Galicyi nadano instytucyi, mającej na celu obronę interesów narodowych, nazwę Rady narodowej.

Zakres działania Rady narodowej jest pojęty szeroko, bo obejmuje wogóle obronę interesów narodowych; szczegółowo jednak unormowaną została przez uchwałę Koła sejmowego jedna gałęź tych działalności, t. j. akcya przy wyborach. W tym kierunku zadaniem Rady narodowej, jest przeprowadzenie jaknajwiększej liczby posłów narodowych, bez względu na zapatrywania społeczne. Szczególnie podniesionym został przy wyborach do Rady państwa warunek uznania solidarności Koła polskiego i zobowiązanie się do wytrwania w Kole przez cały okres legislatywy. Rada narodowa wpływa z zasady na wybory tylko o tyle, o ile zachodzi niebezpieczeństwo kandydatury antinarodowej lub nie uznającej solidarności Koła polskiego.

Taka więc jest ingerencya Rady narodowej. Wyjątek stanowi uchwała, że w razie niezgody między komitetami miejscowymi jednego okręgu co do kandydata, gdy usiłowania doprowadzenia do porozumienia spełzną na niczem, Rada narodowa oznacza kandydata większością dwóch trzecich głosów w obecności dwóch trzecich członków Rady narodowej. Również wolno Radzie narodowej zalecać komitetom miejscowym kandydatury tych osób, których wybór jest pożądany dla skutecznej obrony interesów kraju.

Związek Rady narodowej powstaje z delegatów prawicy, lewicy sejmowej i grupy ludowej po trzech członków i po dwóch zastępców, a oprócz tego z reprezentanta bezpartyjnych.

Dalsze postanowienia określają sposób tworzenia miejscowych komitetów, komitetu wykonawczego i sposobu zwołania zjazdu delegatów, a mianowicie: Zgromadzenia wyborców, zwołane przez mężów zaufania, wybierają komitet wyborczy miejscowy, jako też delegata na zjazd ogólny. Zjazd delegatów wybiera 12 nowych członków Rady nadzorczej, a Rada tak wzmocniona wybierze prezesa i innych funkcyonaryuszów. Gdy Rada narodowa w ten sposób się ukonstytuuje, kooptuje dalszych 12 członków. We wszystkich tych kooptacyach i wyborach przestrzegać należy zasady równomiernego zastępstwa stronnictw. Rada narodowa wybiera komisyę wykonawczą, która załatwia czynności bieżące, a w nagłych wypadkach wszystkie czynności.

Wreszcie ustanawia uchwała Koła, że przy wyborach do sejmu działalność Rady narodowej ogranicza się tylko do tych okręgów, w których zagraża wybór kandydata antinarodowego. Zresztą stronnictwa mają zupełną swobodę.

Biurokracya duchowna.

—?—

Społeczeństwo nasze z trudnością oryentuje się co do stanowiska, jakie zajęło duchowieństwo prawosławne w naszym kraju w kwestyach tolerancyi religijnej, uniatów, Chełmszczyzny, małżeństw mieszanych i t d Dla objaśnienia go w tej mierze pomieszczamy tu w skróceniu artykuł p. t „Biurokracya duchowna" z gazety „Słowo", wychodzącej w Petersburgu; przyczem dodamy, że „Słowo" nie należy bynajmniej do partyj radykalnych, stoi najbliżej partyi „pokojowego odnowienia".

W kraju, w którym $^{9}/_{10}$ ludności należy do prawosławnego kościoła, a większość ich należy do niego nie tylko z nazwiska, głos jego arcypasterzy powinien mieć niewątpliwie znaczenie. Szczególnej wagi nabiera on w czasach obecnych, w czasach ciężkiego poszukiwania nowych form politycznego i kościelnego życia, kiedy wszystko naokół płonie, gotuje się, i wali, a duchowieństwo wiejskie, którego wskazówek masy narodu słuchać przywykły, nie jest w stanie zoryentować się w kalejdoskopie prędko mijających zjawisk burzliwego obecnego życia.

Nie możemy twierdzić, aby wyższe władze duchowne w Rosyi zachowywały zupełne milczenie co do współczesnych wypadków politycznych i koscielnych, ale wypowiadają swą opinię rzadko, a przytem słowa ich noszą zwykle piętno faryzeuszostwa i idą wręcz przeciw czynom arcypasterzy. Głosząc np. zasadę nieinterwencyi duchowieństwa do spraw politycznych, wielu biskupów nie krępuje się w jednoczesnem rozpalaniu słowem i czynem politycznych namiętności. Przemawiając gorąco o konieczności reformy kościelnej, pojmowanej zapewne na ich sposób, — biskupi — z nielicznemi wyjątkami, wykazują jednocześnie rzadką energię w zgnieceniu wszelkich prób samodzielności podwładnego im duchowieństwa i świeckich członków kościoła, nie odrzucając nawet represyj.

W tych dniach synod ogłosił dwa nowe dokumenty, które są odbiciem poglądów najwyższej duchownej władzy na najżywotniejsze sprawy dni naszych. Mówimy tu o przepisach, określających stosunek władzy duchownej do towarzystw i związków, tworzących się w łonie prawosławnego kościoła i po za nim i do społecznej, politycznej i literackiej działalności prawosławnego duchowieństwa.

Naprózno szukalibyśmy w tych przepisach wyrazu żywego głosu chrześciańskiego kościoła. Przykazania chrystyanizmu nie znalazły tu dla siebie miejsca. Przepisy te, to wytwór zmartwiałej biurokratycznej twórczości «Zarządu prawosławnego wyznania», dla którego realna wartość mają nie podniosłe idee i ideały, ale gruba prak-

tyczna rzeczywistość z jej poziomymi celami i środkami.

Wydane przez synod przepisy—to jakiś urywek z przestarzałej ustawy o zapobieganiu i niedopuszczaniu przestępstw. Dozór, nadzór, zakaz, odpowiedzialność, zamknięcie, sąd, kara, pozbawienie urzędu, wyłączenie z kościoła—oto wyrazy i pojęcia, po za które przepisy nie wychodzą. Są one grubem naśladowaniem i dalszem rozwinięciem cyrkularzy, czasowych przepisów i instrukcyj władz cywilnych, w które tak obfitują nasze czasy. Zupełne zawieszenie źle widzianych przez biurokracyę duchowną i cywilną z inicyatywy duchowieństwa, stowarzyszeń i związków, to widomy ideał, który stał przed wzrokiem duszy biskupów, piszących przepisy.

Mimowoli zjawia się pytanie: po co synod raz jeszcze bez potrzeby wydał sobie «Testimonium paupertatis»; po co uważał za potrzebne wydać te przepisy, które same w sobie nie zawierają nic nowego i ważnego, a potwierdzają tylko dotychczasową praktykę, pozostawiając jaknajszersze pole działania samowoli biskupów i konsystorzy prawosławnych."

W sprawie zjednoczenia kółek rolniczych.

Godny naśladowania przykład dał b. poseł ks. Fulman,—jak należy poświęcać poglądy osobiste dla jedności w działaniu społecznem.

Jak wiadomo, ks. Fulman był zwolennikiem tworzenia oddzielnych kółek rolniczych, niezależnych od centralnego towarzystwa rolniczego. Gdy jednak przekonał się, że większość oświadczyła się za jednostajnością organizacyi pod kierunkiem towarzystwa centralnego, ks. Fulman poddał się orzeczeniu tej większości.

Obecnie znajdujemy w «Narodzie» list ks. Fulmana w tej sprawie. Znaczenie listu tego bardzo jest doniosłe; powinien on być wskazówką dla tych, którzy własne poglądy wyżej stawiają nad dobro, wynikające z jedności. — Przytaczamy z listu tego wyjątki najważniejsze:

„Ponieważ wbrew mojej intencyi czynią się starania, aby moje stanowisko i wygłoszone poglądy na zebraniu w Warszawie w dniu 11 grudnia w Muzeum wyzyskać dla tworzenia rozdziału w pracy społecznej, uważam za konieczne zaprotestować, a natomiast zaznaczyć zupełną solidarność ze zdaniem ks. Zdanowicza, wygłoszonem w Tłuszczu na zebraniu Tow. im. Staszica, że, miłując lud i miłując jedność w pracy społecznej, cofnąłem swój wniosek o utworzeniu odrębnego towarzystwa kółek rolniczych.

„Na zebraniu w Warszawie dnia 11 grudnia wolno było każdemu wypowiadać zdanie, jakie uważał za racyonalne, wolno było wskazywać drogi pracy społecznej inne, niż proponowała sekcya rolnicza, ale skoro rozprawy się skończyły, należy trzymać się ostatecznej uchwały i niewolno rozpoczynać roboty na swoją rękę, chociaż osobiście jest się innego zdania. Ci tedy, co staną do pracy nad podniesieniem kultury drobnego rolnictwa baczyć winni, że wszelkie waśni w chwili prowadzenia roboty są najzgubniejsze. Dopiero zabieramy się do pracy nad ludem i już go mamy wprowadzać w zamęt, aby do reszty stracił zaufanie do inteligencyi?

„Jeżeli z biegiem czasu drobny rolnik przekona się, że jego interesy cierpią wskutek połączenia kółek rolniczych z Towarzystwem centralnem, to będzie miał dosyć sposobności do odłączenia się i stworzenia organizacyi odrębnej.

„Rozprawiajmy i różnijmy się w zdaniach, kiedy prowadzimy narady, ale trzymajmy się jednych wskazówek, gdy przystępujemy do czynu.

„Jedność w działaniu jest naszym obowiązkiem i społecznym i narodowym."

Ks. M. Fulman.

Z prasy rosyjskiej.

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, znany feljetonista rosyjski, p. A. Amfiteatrow, bawiący obecnie w Paryżu, przesłał gazecie „Ruś" sensacyjną wiadomość o nowem odkryciu Edisona. Wiadomość brzmi, niby jedno z opowiadań Wellsa, i nie budziłaby zbyt wielkiego zaufania, gdyby p. Amfiteatrow nie powoływał się na osobę poważną i wiarogodną, która miała być podobno świadkiem doświadczeń Edisona. Chodzi tu mianowicie o nowy środek wybuchowy, który jest raczej siłą, niż materyą eksplodującą. Osoba, opowiadająca p. Amfiteatrowowi, w następujący sposób charakteryzuje efekt wybuchu:

— Widziałem piorun w ręku człowieka, piorun, ktory w jednej chwili rozbił ogromną skałę, rozsypał ją w żwir. A co rzecz najważniejsza, jest to piorun, bez reakcyi względem osoby piorunującej. Staliśmy tak blisko do miejsca wybuchu czy uderzenia—to ostatnie może jest nawet dokładniejszem określeniem—tak blisko, że dynamit, nitrogliceryna, rtęć piorunująca rozerwałyby nas na strzępy. Myśmy tymczasem odczuli tylko lekkie wstrząśnienie, zupełnie jak podczas uderzenia piorunu. I według mojego zdania, było to uderzenie piorunu, efekt wyładowania jakiejś olbrzymiej siły elektrycznej. Edison opanował błyskawicę—oto moje wrażenie...

— Tak, że według pana, odkrycie dotyczy raczej siły, niż materyi?

— Nie wiem, na czem polega odkrycie, jednakże wybuch materyi zburzyłby całą okolicę, a w danym przypadku skutek wywarty jest na jeden tylko punkt. Tak może działać tylko wyładowanie iskry.

Informator p. Amfiteatrowa przypomina przy sposobności o „fulminacie", który odkrył jakiś uczony belgijski, lecz według jego zdania „daleko mu do piorunów Edisona." Na zapytanie, czy Edison mówi co o swoim wynalazku, odpowiedział interlokutor:

— Licha tam!... ani słowa!... Żartuje tylko, że gdy powstaną państwa socyalistyczne na kuli ziemskiej, wtedy ofiaruje im swój środek w podarunku, jako najlepszą prezerwatywę przeciw wojnie.

— Prezerwatywę?...

— Tak, bo jakaż wojna jest możliwa z piorunem? Dziesięciu takich uderzeń dosyć, aby rozbić armię, stu, aby zburzyć do szczętu Paryż lub Berlin.

— A obecnym państwom nie sprzeda pan swej tajemnicy?

— Za nic! Nikomu!

Rozumie on doskonale znaczenie swego odkrycia i pojmuje, że gdyby piorun jego dostał się do rąk rządów obecnych, to oznaczałoby oddanie w niewolę ludzkości na lat setki. Wokoło niego kręcą się agenci, szpiegują go, lecz z Edisonem trudna sprawa.

Dalej opowiada interlokutor p. Amfiteatrowowi, że Edison pracuje także nad maszyną latającą, która dotychczas, pomimo wszelkich usiłowań ludzkich, nie jest jeszcze wynaleziona.

Maszyna do latania i piorun w ręku... Co pan powie na takie połączenie?

P. Amfiteatrow odpowiada na to tylko, że widocznie Juljusz Verne i Wells mieli jeszcze zbyt mało wyobraźni i dodaje: «Za co kupiłem, za to sprzedaję całą informacyę. Nie wierzyć zresztą memu interlokutorowi nie mam powodu».

Zmiany polityczne w Poznańskiem.

„Gazeta Polska" pisze:

W społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego niema dziś właściwie walki stronnictw i pogląs-

---

25)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 2.)

— Ależ to niesłychanie zajmujące — rzekł Sherlock Holmes, ziewając. — I cóż dalej.

— Gdy pani Charpentier skończyła — mówił dalej agent policyjny — wpatrzyłem się w nią wzrokiem, który, jak się często przekonałem, robi zawsze wrażenie na kobiety i zapytałem, o której godzinie jej syn powrócił?

— Nie wiem — odparła.

— Nie wie pani?

— Nie; ma klucz od zatrzasku i wszedł, nie budząc nikogo.

— Pani zatem już spała?

— Tak jest.

— A kiedy udała się pani na spoczynek?

— Około jedenastej.

— W takim razie syn pani bawił za domem około dwóch godzin?

— Tak!

— A może cztery lub pięć?

— Może.

— Cóż robił przez ten czas?

— Nie wiem.., — odparła, blednąc jeszcze silniej.

Oczywiście potem nie miałem już wyboru. Dowiedziałem się, gdzie na razie przebywał porucznik Charpentier, wziąłem ze sobą dwóch policyantów i zaaresztowałem go. Gdy dotknąłem jego ramienia i wezwałem spokojnie, aby poszedł ze mną, odpowiedział mi z niesłychaną bezczelnością:

— Przypuszczam, że aresztujesz mnie pan, jako wmieszanego w sprawę zabójstwa tego łotra Drebbera.

Nie wspomnieliśmy mu słowa jednego o zbrodni, odezwanie się jego przeto było bardzo podejrzane.

— Bardzo — rzekł Holmes.

— Trzymał w ręku tę samą grubą laskę, którą, jak mówiła matka, wziął z sobą, gdy wybiegł ścigać Drebbera. Jest to sękaty kij dębowy.

— Jakież jest zatem wasze mniemanie?

— Otóż, mojem zdaniem, ścigał on Drebbera aż do Brixton Road. Tam zaszła między nimi nowa awantura, porucznik kropnął Drebbera laską, może w sam dołek, co spowodowało jego śmierć, nie zostawiając najmniejszego śladu. Deszcz był taki ulewny, że na ulicy panowała zupełna pustka i Charpentier mógł niepostrzeżenie zawlec zwłoki swojej ofiary do pustego domu. Co się tyczy świecy, krwi, wyrazu napisanego na ścianie, oraz pierścionka, uważam, że to wszystko wybiegi, żeby zmylić ślad i wprowadzić w błąd policyę.

— Sprawiliście się doskonale, panie Gregson — rzekł Holmes tonem zachęcającym. — Doprawdy, myślę, że będziemy mieli z was pociechę.

— Pochlebiam sobie, rzeczywiście. że nieźle poprowadziłem sprawę — odparł agent z dumą.— Porucznik zeznał niezwłocznie, że śledził Drebbera przez pewien czas, ale wreszcie Drebber dostrzegł go i wsiadł do dorożki, aby mu się wymknąć. P. Charpentier, wracając do domu, spotkał dawnego kolegę i odbył z nim długą przechadzkę. Zapytany, gdzie mieszka ów kolega, nie był w stanie dać zadawalającej odpowiedzi. Myślę, że wszystkie te zajścia mają z sobą niezaprzeczony związek. Bawi mnie tylko ten Lestrade, który się puścił fałszywym śladem. Obawiam się, że się niewiele dowie. Ale, a to co? Tam do licha! Toć to on sam we własnej osobie!

Istotnie, w tejże chwili wszedł do pokoju Lestrade, pozbawiony wszakże tej pewności siebie i stanowczości, jakie cechowały jego obejście i ubranie. Twarz miał zmienioną, strwożoną, odzienie nieoczyszczone, zaniedbane. Przyszedł widocznie z zamiarem zasięgnięcia rady Sherlocka Holmesa, gdy, spostrzegłszy kolegę, zmieszał się i nachmurzył. Stał na środku pokoju, obracając nerwowym ruchem kapelusz i nie wiedząc, co począć.

— Wypadek rzeczywiście niesłychany—rzekł wreszcie — sprawa zupełnie niezrozumiała.

— A, tak uważasz, panie Lestrade! — zawołał Gregson tryumfująco. — Byłem pewien, że dojdziesz do tego wniosku. Czy odszukałeś nareszcie sekretarza, p. Józefa Stangersona?

— Ów sekretarz, ów p. Józef Stangerson — odparł Lestrade poważnie — został zamordowany dzisiaj, około szóstej rano, w hotelu Hallidaya.

VII. Światło wśród ciemności.

Nowina, jaką nas Lestrade powitał, była taka ważna i niespodziewana, że osłupieliśmy wszyscy trzej. Gregson zerwał się z krzesła i wylał resztę whisky z wodą, a ja patrzyłem w milczeniu na Sherlocka Holmesa, który siedział z zaciśniętemi ustami i zmarszczonemi brwiami.

— I Stangerson także! — szepnął.— Sprawa się wikła.

— Była i bez tego dość zawikłana — mruknął Lestrade, siadając. — Ale, zdaje mi się, że przerwałem naradę wojenną?

(d. c. n.).

dów politycznych. Warunki zewnętrzne określają tam właściwie program polityki narodowej, która ma przedewszystkiem charakter obronny. W pojmowaniu ogólnych zadań tej polityki panuje zgoda, różnice zdań zaznaczają się jedynie w wyborze i zwłaszcza w stosowaniu środków taktycznych.

Opinia publiczna żąda silniejszego akcentowania narodowego i demokratycznego polityki polskiej w wystąpieniach posłów na widowni parlamentarnej. Ci posłowie, którzy nie umieją zastosować się do zmienionego położenia i w przemówieniach swoich wpadają w ton polityki ugodowej, w Kole zaś sprzeciwiają się ostrzejszym wystąpieniom, będą zapewne zmuszeni wyrzec się mandatów. Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie ks. Jażdżewskiego, którego stosunek do rządu i ostatnia mowa w sprawie szkolnej wywołały powszechne niezadowolenie. Zwraca się ono również przeciw dr. Antoniemu Chłapowskiemu, który, niegdyś zbliżony do stronnictwa ludowego, dziś wpływowi ks. Jażdżewskiego ulega. Wreszcie budzi niezadowolenie w kołach robotniczych kandydatura b. posła Leona Grabskiego, który zajął niechętne stanowisko wobec polskich związków zawodowych.

Wyborcy przeciw ks. Jażdżewskiemu wysuwają kandydaturę d-ra Bolewskiego zaś przeciw p. Grabskiemu kandydaturę d-ra Celestyna Rydlewskiego. Obaj kandydaci są ludźmi młodymi, ale w życiu publicznem i w pracach społecznych od lat kilku wybitny biorą udział, z przekonań zaś swych są demokratami narodowymi.

Wobec zmienionego charakteru polityki polskiej w zaborze pruskim, zmiana w składzie osobistym Koła jest pożądaną, a nawet konieczną.

„Agencya rosyjska“ podała następującą depeszę: „Ministeryum sprawiedliwości rozesłało do izb sądowych cyrkularz, który mówi, że redaktorowie pism, będący pod śledztwem, nie mogą być zapisywani na listy prawyborców. Minister poleca izbom sądowym prowadzenie list redaktorów, będących pod śledztwem w sprawach politycznych i komunikowanie tych list gubernatorowi lub naczelnikom miast.»

Przypuszczamy, że zaszła pomyłka. Główny zarząd do spraw prasowych wydał rzeczywiście cyrkularz, lecz innej treści. Mianowicie, redaktorom, którzy są podsądni lub pod śledztwem, na mocy artykułów, pociągających za sobą utratę praw, nie wolno będzie podpisywać pism, jako redaktorom. Okólnik zaznacza, że redaktorzy tracą swe prawa na tych samych zasadach, co wyborcy do Dumy.

Widocznem jest, że korespondent Agencyi rosyjskiej niedokładnie był obznajmiony z treścią cyrkularza.

⁂

Do pism warszawskich nadeszła z Petersburga wiadomość, że na odbytem 29 z. m. posiedzeniu w sprawie «wyodrębnienia Chełmszczyzny» ostatecznie postanowiono wydzielić część gub. lubelskiej i siedleckiej i utworzyć z nich gubernię chełmską z miastem gubernialnem Chełmem. Tymczasem zaś, dopóki nie zostaną utworzone w Chełmie odpowiednie instytucye, Siedlce mają być centrem administracyjnem gub. siedleckiej i chełmskiej.

⁂

Z Petersburga donoszą do pism warszawskich, że nie bacząc na zaprzeczenie „Oświedomitelnago Biura,“ pogłoski o dymisyi ministra wojny Redigera, oraz naczelnika głównego sztabu, Policyna, krążą w dalszym ciągu.

⁂

Agencya telegraficzna rosyjska rozesłała do dzienników okólnik z zawiadomieniem, że od Nowego Roku likwiduje swe przedsiębiorstwo. Natomiast b. redaktor gazety „Nowosti“ i główny dyrektor „Agencyi tel. ros.“ Notowicz, skazany na więzienie za naruszenie ustawy prasowej, jak donoszą dzienniki petersburskie, wyjechał zagranicę i zamierza osiedlić się w Berlinie, gdzie założy agencyę telegraficzną wyłącznie dla dzienników rosyjskich.

⁂

Według informacyi „Rusi,“ ogłoszenie wyników śledztwa komisyi pod przewodnictwem rz. r. t. Gołubiewa w sprawie dostawy zboża dla ludności, dotkniętej głodem przez firmę Lidwala, odbędzie się dopiero po rozważeniu tej sprawy w radzie ministrów. Początkowo przypuszczano, że akty tej sprawy będą ogłeszone niezwłocznie po ukończeniu prac komisyi, okazało się jednak, że wnioski komisyi na prośbę Stołypina złożone zostały radzie ministrów, która również wyda w tej sprawie swą opinię. W ostatnich kilku posiedzeniach rz. r. t. Gołubiewa nie brał podobno udziału senator Koni. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, Hurko, postanowił pociągnąć do odpowiedzialności sądowej wszystkie prawie dzienniki petersburskie, które o nim pisały, ponieważ z zeznań, zbadanych przez komisyę świadków, okazało się, że nie był on zainteresowany materyalnie w tej sprawie.

⁂

„Nowoje Wremia“ wystąpiło ze swym własnym projektem rozstrzygnięcia sprawy uniwersytetu warszawskiego i przeniesienia go do innego miasta

„Cztery wydziały uniwersytetu—pisze „Now. Wr.“—niczem nie są związane między sobą: związane są tylko ideowo i duchowo. Medycy nie potrzebują wcale profesorów prawników; przyrodnicy i matematycy źle rozumieją język pandektów i nie potrzebują dla siebie ambulatoryów i klinik. Wobec tego, nowy uniwersytet możnaby podzielić pomiędzy kilkoma większemi miastami, dając każdemu z nich po jednym wydziale“.

Organ p. Suworina radzi, aby przy podziale uniwersytetu warszawskiego, nie zapomniano o Woroneżu, ponieważ „gubernia woroneska jest wielkim centrem religijnem środkowo południowej Rosyi: krajem rodzinnym Tichona Zadońskiego i Mitrofana Woroneskiego“.

„Strana“ i „Ruś“ robią z tego powodu słuszną uwagę, że w takim razie byłoby właściwiej otworzyć w Woroneżu akademię duchowną, prawosławną.

⁂

„Słowo“ warszawskie dowiaduje się, iż śledztwo w sprawie pogromu w Białymstoku, odbytego w czasie obrad Dumy, rozpoczęło się w tych dniach na nowo. Sędzia śledczy wzywa świadków i wypytuje ich, co wiedzą o pogromie Wzywa także tych, którzy ucierpieli w czasie pogromu. Oprócz sędziego przybył urzędnik do szczególnych poruczeń, który bada lekarzy co do wyniku ich ekspertyzy u wielu rannych, którzy już obecnie są zupełnie wyleczeni. Nowe śledztwo ma podobno związek ze sprawą akt, spisanych przez byłych posłów, które, jak wiadomo, zniknęły z kancelaryi Dumy.

⁂

Partya kadetów przeprowadziła w Petersburgu głosowanie celem ustalenia kandydatów poselskich w tem mieście. Największą liczbę głosów otrzymali: Rodiczew, Milukow, Struwe, Kutler, Hessen, Fedorow, Kaufman Pantielejew i Borozdin.

⁂

Redaktorowi „Mosk. Wied.“, Gringmutowi, doręczony został akt oskarżenia w sprawie z art. 129 za zamieszczenie w tem piśmie artykułu pod tytułem „Przewodnik czarnosecińca monarchisty“, w którym jest mowa o tem, że cała ta część ludności, która nie zgadza się z poglądami politycznemi i społecznemi, wyłożonemi w tym artykule, oraz żydzi—są wewnętrznymi wrogami Rosyi, działającymi w związku z jej wrogami zewnętrznymi, skutkiem czego artykuł nawołuje czarnosecińców-monarchistów do walki na śmierć i życie z tą częścią ludności. Sprawa rozpatrywana będzie w izbie sądowej bez udziału przedstawicieli stanów.

⁂

„Ruś“ zapewnia, że generał-gubernatorem Kaukazu zostanie w najbliższym czasie gen. Kuropatkin.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobromira. Jutro Włastybora.

TEATR VICTORIA. Dziś „Otello“ Szekspira. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro po raz pierwszy „Mieszczanie“ Gorkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Sąd polowy. Dziś o godzinie 6-ej minut 20 rano, w lesie miejskim przy szosie Konstantynowskiej został rozstrzelany z wyroku sądu polowego 19-letni Roman Stefan Gruszczyński, ewangelik, stały mieszkaniec Zgierza, chwilowo zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej pod nr. 47. Gruszczyński idąc ulicą Główną, dnia 27-go grudnia r. z. dał dwa strzały do przechodzących żołnierzy, przez których był zatrzymany z bronią w ręku.

Przyjazd generał-gubernatora. W tych dniach powraca z urlopu czasowy generał-gubernator wojenny gubernii piotrkowskiej, dowódca dywizyi, generał-major Rodkiewicz.

Listy wyborcze. Magistrat łódzki już otrzymał wydrukowane listy prawyborców łódzkich i przesłał je do rządu gubernialnego. W tych dniach zostaną one rozklejone na ulicach miasta. Wybory obecne będą kosztowały magistrat 12,000 rub., mniej o dwa tysiące, niż pierwsze.

Kasy gminne. Gubernatorowie Królestwa Polskiego już otrzymali nową ustawę kas gminnych, mającą wejść w życie od dnia 14 b. m. Rządy gubernialne mają dać wskazówki komisarzom do spraw włościańskich, jak należy zastosować ustawę i zapoznać z nią zebrania gminne. W każdej gminie będzie wywieszona tablica nowo zatwierdzonych taks szacunkowych na grunty włościańskie, na których zastaw wydawane są zaliczki. Oszacowania gruntów dokonano dla każdego powiatu i gminy oddzielnie. W niektórych powiatach przeciętną cenę szacunku podniesiono do 30% na morgę.

W sprawie usunięcia ochrony wojskowej. Donosiliśmy w swoim czasie, że banki łódzkie i instytucye kredytowe wysłały zbiorową depeszę do generał-gubernatora warszawskiego w sprawie pozostawienia nadal warty wojskowej.

Otóż banki i instytucye kredytowe otrzymały odpowiedź odmowną, wobec tego w dniu 8 b. m. ochrona wojskowa zostanie usunięta.

Skutkiem takiego postanowienia władz wyższych banki i instytucye kredytowe znajdują się w wielkiem zakłopotaniu, gdyż nie widzą możności prowadzić swoje czynności wobec niebezpieczeństwa, jakie grozić może funduszom przechowywanym w kasach tych instytucyj.

W teraźniejszych warunkach zorganizowanie samoobrony nie trafia na poważne trudności.

Wiadomość, podana przez jedno z pism warszawskich, jakoby następstwe mtakiej sytuacyi była obawa wprowadzenia moratoryum jest absurdem i wymysłem. Możliwość moratoryum jest wykluczona choćby z tego powodu, że bank państwa posiada stałą ochronę wojskową; czynności jego nie natrafiają na żadne przeszkody i obawy.

O moratoryum mogłaby być mowa wówczas tylko, gdyby bank państwa znajdował się w tem położeniu, w jakiem obecnie znajdują się banki i instytucye finansowe prywatne.

Zaprzestanie pracy Dziś zaprzestali pracy pracownicy w kantorze fabryki Heinzla i Kunitzera w Widzewie.

Związek drukarzy. Protokół z posiedzenia delegatów zakładów drukarskich, odbytego w dniu 19-ym grudnia r. z. w sali muzeum popierania przemysłu i handlu, brzmi jak następuje:

„Na odbytem w dniu 19-ym grudnia r. z. w sali Muzeum popierania handlu i przemysłu zebraniu delegatów zakładów drukarskich, postanowiły wszystkie istniejące związki drukarskie (za wyjątkiem związku S.-D.) połączyć się w jeden bezpolityczny i czysto fachowy.

Po dłuższych i wyczerpujących dyskusyach postanowiono wybrać wspólny centralny zarząd tymczasowy, składając w jego ręce tymczasowo kierownictwo sprawami zawodowemi tych związków.

Do zarządu tego wybrano: przewodniczący Bieńkowski Władysław (zecer), skarbnicy: Baumgarten Stanisław (zecer) i Górecki Wacław (zecer), sekretarze: Szczucki Stanisław (maszynista) i Slaski Jan (giser drukarski).

Między innemi polecono wybranemu zarządowi przejrzeć ustawy istniejących związków wraz z ostatnią projektowaną i zestawić ewent. uzupełnić lub zmienić treść takowych w myśl czysto fachowego związku, przyjmując jako zasadnicze punkty:

1) że co do nazwy związku, to pozostawić ją do decyzyi następnego zebrania;

2) że związek wyklucza ze swego programu i obrad wszelką działalność polityczną oraz przy-

należność lub zawisłość od którejkolwiek z partyi politycznych;

3) że związek przyjmuje członków bez różnicy wyznania, płci i narodowości;

4) że kwalifikacyi na członka związku udziela sam związek".

Morderstwa. Wczoraj o godzinie 7½ wieczorem, do warsztatu stolarza Przybylskiego przy ulicy Skwerowej № 8 weszło dwóch wyrostków; nic nie mówiąc, poczęli oni rozglądać się po warsztacie, w którym był Przybylski i syn jego, lecz po chwili; gdy do warsztatu wszedł drugi syn Przybylskiego, Kazimierz, nieznajomi krzyknąwszy «o, to ten!», poczęli do niego strzelać z rewolwerów, poczem zbiegli.

Kazimierz Przybylski został raniony w rękę i nogę, którą kula przebiła na wylot. Rannemu udzielił doraźnej pomocy lekarz Pogotowia, pozostawiając go na miejscu.

Jak później stwierdzono, napastników było pięciu; trzech z nich pozostało na podwórzu; w chwili, gdy dwaj znajdujący się w warsztacie strzelali, znajdujący się na podwórzu wybijali szyby w oknach Przybylskiego.

Sprawy polityczne. Wczoraj w dniu drugim kadencyi osobnego wydziału Izby sądowej warszawskiej zakwalifikowanych było do rozpatrzenia 8 spraw. Ze spraw tych odłożono dwie, mianowicie: Bertolda Zajdla, oskarżonego z art. 102 i 132 now. kod. karnego, z powodu nieodszukania obwinionego, oraz Abrahama Stillermana, oskarżonego z § 129 now. kod. karnego, skutkiem choroby obwinionego.

Pierwszą, jaką sądzono wczoraj, była sprawa 19-letniego włościanina gubernii siedleckiej Feliksa Kaźmierczaka, oskarżonego z art. 129 now. kod. karn. Za oskarżonym wnosił obronę adwokat przys. Jan Gołkontt. Izba sądowa skazała Kaźmierczaka na 8 miesięcy więzienia.

Następnie Izba rozpatrywała sprawę mieszkańca gminy Radogoszcz 16-letniego terminatora szewckiego, Moszka Jakubowicza, oskarżonego z art. 129 now. kod. karn. Bronił adw. przys. Hermanowski. Izba sądowa z powodu małoletności i słabego rozwinięcia umysłowego obwinionego, uniewinniła go, oddając pod dozór i odpowiedzialność ojcu, Izraelowi Jakubowiczowi.

Trzecią była sprawa mieszkańca gminy Bratoszewice, 17-letniego Abrama Kołtuna, malarza, oskarżonego z art. 129 now. kod. karn. Obronę za oskarżonym wnosił adw. przys. Michał Kon. Izba sądowa skazała Kołtuna na oddanie do zakładu poprawczego na czas nie dłuższy jednak, niż do dojścia do pełnoletności.

Z kolei rozpatrywano sprawę mieszkanki Łodzi Józefy Debczyńskiej, oskarżonej z drugiej części art. 132 now. kod. karn. Obronę wnosił adw. przys. Stanisław Dobranicki. Iba sądowa skazała Debczyńską na miesiąc twierdzy.

Piątą była sprawa włościanina pow. łaskiego Michała Słowińskiego, oskarżonego z § 129 now. kod. karnego. Bronił oskarżonego adw. przys. Antoni Żelazowski. Izba sądowa skazała Słowińskiego na $1^1/_2$ roku twierdzy.

Następnie izba zamierzała rozpatrzyć sprawę włościanina pow. piotrkowskiego Konstantego Królikowskiego, oraz mieszczanina Warszawy Bolesława Kreisicha, oskarżonych z § 132 nowego kodeksu karn. Wyznaczony jednak z urzędu adwokat przys. Marceli Karwaciński nie stawił się z powodu choroby. Zastępca jego adw. przys. p. Kazimierz Rossman oświadczył izbie, iż nie jest do sprawy przygotowany. Wobec tego Izba sądowa sprawę odłożyła.

Strzały. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem ulicą Piotrkowską, pomiędzy Cegielnianą a Południową przejeżdżał wóz, naładowany towarem. Jakiś rzezimieszek, korzystając z nieuwagi woźnicy, porwał z wozu skrzynię towaru i począł uciekać. Kradzież tę spostrzegli żołnierze, idący w odległości kilkunastu kroków od wozu. Poczęli oni wołać na złodzieja, aby stanął, lecz gdy ten rozkazu nie usłuchał, żołnierze dali za nim trzy strzały karabinowe, które na szczęście nikogo nie trafiły. Złodziej, porzuciwszy łup, zbiegł w ulicę Południową. Strzały wywołały wielki popłoch pomiędzy przechodniami, którzy gromadnie skrywali się po bramach i sklepach.

— Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, szeregowiec policyi, pełniący służbę swą przy fabrykach Tow. akc. I. K, Poznańskiego, wraz z 2-ma żołnierzami 5 roty koływańskiego pułku piechoty, Iwanem Sawoljewym i Jakóbem Nikitinym, obchodzili podwórza fabryczne, w chwili zaś, gdy zbliżyli się do gazowni i kolejki, jacyś ludzie z ulicy Drewnowskiej poczęli do nich strzelać z rewolwerów; żołnierze i policyant odpowiedzieli na strzały te ogniem z karabinów i rewolwerów. Wymiana strzałów trwała kilkanaście minut, ulice opustoszały, tem więcej, że strzały było słychać dość daleko; mieszkańcy kryli się poza mury, lub leżeli przez cały czas na podłodze.

Pomimo tak licznych strzałów, policyant i żołnierze wyszli z ognia bez szwanku. Na ulicy podobno jest kilka osób rannych; niezwłocznie zostały one odwiezione przez swych towarzyszów.

— Dziś o godzinie 10 rano, na ulicy Bazarnej, do przechodzącego Józefa Michalskiego dano pięć strzałów, wskutek czego Michalski został ranny w brodę i szyję. Rannemu doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia i chciał go odwieźć do szpitala, l e c z t ł u m z e b r a n y o k o ł o r a n n e g o n i e p o z w o l i ł n a t o.

Stan zdrowia rannego jest bardzo ciężki.

— Wczoraj o godz. 9 wiecz. jacyś ludzie napadli na przechodzącego przez ulicę Staro-Zarzewską około domu № 88 Józefa Bykowskiego, lat 20, zamieszkałego przy ulicy Ozorkowskiej № 9 i dali doń strzały rewolwerowe. Kule ugodziły w plecy i biodro. W stanie ciężkim rannego Pogotowie odwiozło do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem na ulicy Przędzalnianej przed domem № 76 napadnięty został robotnik 40-letni Józef Makowski. Strzelano do niego kilka razy. Kule ugodziły w głowę i piersi, kładąc Makowskiego trupem na miejscu. Trupa zabrano do mieszkania przy ul. Łowickiej № 12. Zmarły był stałym mieszkańcem gminy Męka, powiatu sieradzkiego.

— Wczoraj około godz. 4 po południu na ul. Mikołajewskiej został napadnięty i raniony kulami rewolwerowemi robotnik 23-letni Józef Walczak. Rannego przeniesiono do portyerni fabryki Birnbauma, przy ul. Mikołajewskiej № 3, dokąd wezwano Pogotowie.

Towarzysze rannego nie pozwolili lekarzowi Pogotowia odwieźć chorego Walczaka do szpitala, tłomacząc, iż zawiozą sami dorożką do mieszkania na ulicę Wólczańską № 23.

Okazało się jednak, że pod № 23 na ulicy Wólczańskiej znajduje się plac niezabudowany.

— Wczoraj wieczorem na ul. Głównej przed domem № 16 robotnik Roman Podgórski zadał tępem narzędziem rany w głowę 18-letniemu robotnikowi Antoniemu Jarosiokowi. Rannego odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

— Wczoraj o godz. 2 po południu na ulicy Nawrot przed domem № 53 napadnięty został przez kilku ludzi 27-letni Andrzej Nowakowski. Kule rewolwerowe ugodziły w głowę i piersi, kładąc Nowakowskiego trupem na miejscu. Na żądanie rodziny trupa przewieziono do mieszkania na ulicę Grabową № 23.

— Dziś, o godz. 4 rano, na robotnika fabryki Adama Ossera, 38-letniego Bartłomieja Słomczyńskiego, napadło kilkunastu ludzi przed domem nr. 198 na ul. Widzewskiej. Dano do niego 30 strzałów rewolwerowych. Słomczyński ranny jest niebezpiecznie. Nadmienić należy, że tenże Słomczyński napadnięty został w temże samem miejscu przed dwoma miesiącami o godz. 10 wieczorem i raniony kulami rewolwerowemi. Po powrocie do zdrowia znów spotkał go podobny wypadek.

— Wczoraj o godzinie 10 i pół wieczorem na ulicy Widzewskiej nr. 192 napadnięty został robotnik Józef Rychter lat 18. Dano do niego kilka strzałów.

Rychtera w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

Otrucie. Teodora Lewińska, zamieszkała przy ulicy Andrzeja nr. 53, otrzymała na święta w prezencie butelkę wina. Po spróbowaniu wina, silnie zaniemogła cała rodzina Lewińskiej. Wino było zatrute i, jak wykazała analiza w laboratorym miejskiem, zawierało arszenik w dużej ilości. Rozpoczęto w tej sprawie śledztwo.

Tragiczny zgon. Ubiegłej środy wynikł pożar w majątku Kwiatkowice, powiatu łaskiego. Pożar powstał około godziny $11^1/_2$ w nocy. Ogień zaprószyła służba pod schodami. Stąd z błyskawiczną szybkością płomienie przeniosły się pod dach i objęły dwa mieszkalne pokoje. Ratunek był niezmiernie utrudniony.

Jeden z pokojów dworu zajmował brat właściciela Kwiatkowic p. Józefa Leopolda, obywatel ziemski p. Ignacy Leopold.

Skoro spostrzeżono ogień, wołał on z okna o ratunek, gdy pospieszono z pomocą i wybito okno; dostęp do pokoju już okazał się niemożliwy i dopiero po stłumieniu pożaru znalezione zostały zwęglone szczątki ś. p. Ignacego Leopolda.

Ś. p. Ignacy Leopold, porwany zawieruchą 1863 roku, utracił majątek i długie lata zmuszony był przebywać zagranicą. Powrócił do kraju w 1888 roku. Przejęty głęboką miłością dla ludu naszego był przez niego ceniony i miłowany, bo biegł zawsze ku niemu z dobrem słowem, radą i sercem.

Była to postać prawdziwie kontuszowa—umiał płakać i śmiać się tak, jak tylko stara nasza generacya to robić umiała.

Zmarły tak tragicznie liczył 78 lat.

Z cechów. W niedzielę, dnia 7 b. m., o godzinie 2-ej po południu odbędzie się zebranie czeladzi stolarskich, na którem będzie przyjmowana składka szpitalna. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Benedykta № 33.

Rewizya. Dziś w nocy na Bałutach w mieszkaniu robotnika Antoniego Bieńkowskiego była dokonana rewizya. U Bieńkowskiego nic nie znaleziono; został on aresztowany.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo czterech mężczyzn, z których jeden został odwieziony do domu, reszta, po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarzy Pogotowia, pozostawiona została na miejscu.

Z ulicy. Około godz. 5 po poł, znaleziono człowieka, lat około 50, z nazwiska i adresu nieznanego, leżącego na ul Benedykta nr. 9, w stanie nieprzytomnym i w takim stanie odwieziono go do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu.

O godz. 9 wieczorem na Pasażu Szulca nr. 21 w takim samym stanie znaleziono człowieka, lat 30 i nie mogąc stwierdzić ani nazwiska, ani adresu, odwieziono go do szpitala Poznańskich.

Echa postrzału, Raniony kulami rewolwerowemi w dniu 31 z. m 27-letni Karol Kujat, zmarł wczoraj w szpitalu św. Aleksandra. Zmarły notowany był w policyi jako nożownik i odsiadywał niejednokrotnie karę.

Ze Zgierza. Robotnicy firmy I. Zachert (wykończalnia i farbiarnia) zwyczajem lat ubiegłych złożyli noworoczne życzenia szefowi firmy oraz swym bezpośrednim zwierzchnikom, za co dostali ogółem 30 rb. na zabawę. Pieniędzy tych jednak na zabawę nie wydali, lecz, po wspólnem naradzeniu się, postanowili całą sumę przeznaczyć na zapomogi dla łódzkich robotników pozbawionych, skutkiem lokautu fabrykantów, pracy i chleba i w tym celu złożyli owe pieniądze w łódzkiej kasie stowarzyszenia robotników w przemyśle włóknistym „Jedność".

— Dnia 30-go z. m. w miejscowej sali teatralnej odbyło się za zezwoleniem władzy zebranie robotników, na którem przewodniczył p. Józef Jędrzejczak z pp. Adolfem Chojnackim i Edwardem Nurkiewiczem.

Przybyły z Łodzi p. Brzeskot wyjaśnił zebranym cele i korzyści związków zawodowych, poczem zebrani wybrali z pośród siebie komisyę, która zajmie się zebraniem przepisanej ustawy ilości członków, zwoła ogólne zebranie w celu wybrania stałego zarządu stowarzyszenia robotników w przemyśle włóknistym p. n. „Jedność". Tutejsze stowarzyszenie będzie filią łódzkiego.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro w teatrze «Victoria» wieczorem wystawioną zostanie po raz pierwszy sztuka Maksyma Gorkiego, niezwykle sensacyjna i poruszająca kwestye nader żywotne, p. t. «Mieszczanie».

W niedzielę, z powodu Wigilii Bożego Narodzenia st. st., widowiska zawieszone.

W próbach «Obrona Częstochowy» Juliana z Poradowa, w której w rolach głównych wystąpią panie Winiewska i Orbitówna, oraz pp. Trapszo, Werowski, Janusz, Orliński i inni.

Z WARSZAWY.

* Krwawe rozprawy.

Wczoraj, około godziny 7-ej wieczorem, z koszar warszawskiego dywizyonu żandarmeryi przy ulicy Ciepłej, wysłano dwóch szeregowców, nazwi-

skiem: Fedorowa i Prudniewa z obiadem do zarządu żandarmeryi gubernialnej przy ul. Mokotowskiej dla tamtejszej warty. Żandarmi ci, po odniesieniu obiadu wracali do koszar około godz. wpół do 8-ej, a idąc na rogu ul. Grzybowskiej i Gnojnej spotkali jakichś czterech ludzi, dążących od ul. Ciepłej.

Gdy żołnierze rozminęli się z owymi ludźmi, żandarm Prudniew mimowoli obejrzał się, a to samo uczynili owi ludzie, lecz w tej chwili, jakby na komendę, wydobyli z pod palt rewolwery i dali do żandarmów trzy salwy. Obaj żandarmi padli na ziemię: Fedorow zabity na miejscu strzałem przez krzyż w serce; Prudniewa kula trafiła w szyję, przebijając przełyk pokarmowy i wyszła, druga zaś kula zraniła mu nogę. Sprawcy strzałów zbiegli.

W tej chwili w ulicę Gnojną i Grzybowską, wpadła konnica — jak donosi „Kuryer Warszawski" — i zaczęła rąbać szablami przechodniów. Niejaki Wulf Hersz Kogel lat 38, zegarmistrz (Grzybowska 31), otrzymał trzy śmiertelne cięcia szablą w głowę i zmarł na rękach wezwanego lekarza Pogotowia; Józef Jackowski, lat 29, szewc (Grzybowska 29) otrzymał ciężkie rany i odwiozło go Pogotowie do szpitala św. Ducha; wreszcie poraniono 18-letniego przechodnia L. B. i Binę Bleichholcównę, służącą, lat 19, których, po opatrunku w domu nr. 25 przy ul. Grzybowskiej, pozostawiono na miejscu.

Policya i wojsko po wypadku tym dokonywały rewizyi na ul. Grzybowskiej i Gnojnej.

* Koncentracya „lewicy". *

Na onegdajszem posiedzeniu doszło do ostatecznego utworzenia kancelaryi tak zw. „lewicy" do której weszli przedstawiciele jednej z partyi socyalistycznych, demokracyi postępowej i części konserwatywnych żywiołów żydowskich.

Te ostatnie zgodziły się na to, iż posłem z Warszawy może nie być żyd, byle bronił interesów narodowych żydowskich.

Lista centralnego komitetu wyborczego tej koncentracyi będzie ogłoszona w przyszłym tygodniu.

S. D. i Bund nie weszły na razie do koncentracyi, zamierzając uczynić to w drugiej fazie akcyi wyborczej, t. j. poprzeć kandydatów „lewicy".

* Z sądu wojennego.

Podoficer 150 tamańskiego pułku piechoty, Polucki, po odbyciu kampanii mandżurskiej dostał się pod sąd wojenny i zasiadł na ławie oskarżonych.

Akt oskarżenia zarzuca Poluckiemu namawianie żołnierzy do niewykonywania rozporządzeń władz podczas tłumienia rozruchów.

Sąd wydał wyrok, skazujący Poluckiego na osiedlenie z pozbawieniem praw stanu.

* Zbrodnia.

Od czasu nieporozumień strejkowych w fachu krawieckim, właściciele magazynów z ubraniami gotowemi, mając się na baczności przed terorystami, zamykają drzwi sklepowe na klucz i wpuszczają kupujących po uprzedniem obejrzeniu ich przez szybę.

Tak samo postępowali właściciele „Magazynu wiedeńskiego" przy ul. Marszałkowskiej 104, ostrożność ta jednak nie na wiele się przydała bo oto wczoraj o g 8 wiecz. do sklepu zapukał młodzieniec, któremu drzwi otworzył własnoręcznie współwłaściciel firmy, 25-letni, J. Gopienko, w tej myśli, iż jest to kupujący.

Nagle młodzieniec dobył brauninga i strzelił do G., który padł zbroczony krwią; poczem napastnik zbiegł pośpiesznie.

Wezwany lekarz Pogotowia, stwierdziwszy ranę postrzałową piersi, odwiózł rannego do jego mieszkania, w domu przy ul. Chmielnej nr 43.

Pomimo energicznego ratunku lekarza Pogotowia i wezwanego potem d-ra Flauma, zamieszkałego w tym domu, Gopienko zmarł.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 3 stycznia. Najjaśniejszemu Cesarzowi przedstawiali się generał Kuropatkin i turkestański generał-gubernator Grodekow.

Petersburg, 3 stycznia. W Carskiem Siole ujęto na dworcu nieznanego człowieka, w uniformie dozorcy policyjnego, który przyszedł do biura żandarmów po informacye o aresztancie politycznym. Nieznany ten człowiek nazwał się Palmowem. Przy rewizyi umundurowania okazało się, że ów rzekomy rewirowy nie miał ani szabli, ani rewolweru. Dla wyjaśnienia osobistości odprowadzono go do wydziału ochrony.

Petersburg, 3 stycznia. Dziś, o godz. 12-ej m. 30 po południu naczelnik miasta, von der Launitz, na zaproszenie księcia Oldenburskiego udał się na uroczystość poświęcenia budynku w instytucie medycyny doświadczalnej przy ulicy Łopuchińskiej. Podczas nabożeństwa w cerkwi obok naczelnika miasta stał nieznany człowiek, który przy wyjściu zaczął strzelać do niego z rewolweru i śmiertelnie go ranił, przecinając mu główne arterye. Naczelnik miasta upadł i w chwil kilka skonał.

Petersburg, 3 stycznia. Na skutek zaproszenia księcia Oldenburskiego, naczelnik miasta przybył na uroczystość poświęcenia pawilonu dla chorób skórnych w gmachu medycyny doświadczalnej. Po skończonem nabożeństwie pierwszy wyszedł naczelnik miasta i wtedy podszedł do niego przyzwoicie ubrany młody człowiek i dał do niego, o krok zaledwie, kilka wystrzałów rewolwerowych. Od pierwszej kuli naczelnik miasta upadł twarzą w śnieg, a nieznany człowiek nie przestawał strzelać. Jedna kula trafiła w tył czaszki i wyszła lewą skronią. Po sześciu strzałach siódmy nabój zabójca wpakował sobie w usta i padł trupem obok naczelnika miasta. Dyżurny oficer zadał mu kilka cięć szablą. Naczelnika miasta odwieziono do cerkwi, gdzie w chwil kilka zmarł. Na miejsce przybyły wyższe władze sądowe i administracyjne. Z tłumu aresztowano dwie osoby.

Petersburg, 3-go stycznia. Zabójca generała Launitza, powalony po daniu trzeciego strzału zdołał jeszcze dać cztery strzały, z których jeden skierował sobie w brzuch i zmarł skutkiem zadanej sobie śmiertelnej rany.

Petersburg, 3 stycznia. Ministeryum handlu wniosło do rady ministrów wniosek o uznanie za celowe założenie politechniki w Rostowie nad Donem z wydziałami: górniczym, inżyniersko-melioracyjnym, mechanicznym, chemicznym i handlowym. Dla politechniki tej mają być użyte siły i srodki politechniki warszawskiej.

Ministeryum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że jeżeli prezes zarządu ziemstwa uczestniczy w komisyi wyborczej do Dumy państwowej, jako marszałek szlachty, zastępca prezesa zarządu nie może należeć do tej komisyi.

Ministeryum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że zwrot kosztów podróży wyborców winien być obliczony według ilości wiorst z miasta gubernialnego do powiatowego.

Petersburg, 3 stycznia. Pogłoski, że Birilewa uwolniono od obowiązków ministra marynarki i że ma być zastąpiony przez Ruchłowa, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Petersburg 3 stycznia. Minister skarbu zezwolił na wypuszczenie z zapasów na rynek wewnętrzny czterech milionów pudów cukru.

Petersburg, 3 stycznia. Minister sprawiedliwości rozesłał do izb sądowych okólnik, w którym wyjaśnia, że redaktorowie, pociągnięci do odpowiedzialności, nie mogą znajdować się na listach wyborczych. Minister z tego względu poleca prokuratorom prowadzić listę redaktorów, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej w sprawach charakteru politycznego i donosić o nich gubernatorom i naczelnikom miast.

Petersburg, 3 stycznia. Wczoraj na ulicy, zwanej Czwarta Rota pułku Izmaiłowskiego, nieznany człowiek uczynił zamach na życie prezesa Związku «prawdziwych rosyan», Dubrowina, strzelając do niego z rewolweru, lecz bezskutecznie.

Petersburg, 3 stycznia. Minister marynarki czyni starania u Monarchy o przywrócenie stopnia tym marynarzom, którzy poddali się japończykom w eskadrze Niebogatowa.

Petersburg, 3 stycznia. Towarzystwo rybackie i 18 jego filii prowincyonalnych święciły 25-letni jubileusz istnienia.

Petersburg, 3 stycznia. Na wieczornem posiedzeniu komisyi w sprawie robotniczej obradowano głównie nad robotą poza godzinami roboczemi. Projekt ministeryum, na który zgodzili się wszyscy przedstawiciele przemysłu, proponuje, aby ułożenie warunków pracy poza godzinami pozostawić wolnej umowie przedsiębiorców z robotnikami. Przedstawiciele nauki dowodzili, że to niweczy całego ducha prawodawczego unormowania godzin pracy. Na tem zakończono posiedzenia. Druga sesya w celu narady nad szczegółami projektów prawa, opracowanych na zasadzie wskazówek komisyi, odbędzie się za miesiąc.

479

Petersburg, 3 stycznia. Z powodu doniesień niektórych dzienników o budżecie wydatków państwa na rok 1907, «Ag. tel. pet.» poczytuje za potrzebne wyjaśnić, że do tej pory jest gotów tylko projekt tymczasowego etatu wydatków na cztery miesiące r. 1907, opracowanego na zasadzie ogłoszonych przepisów o ułożeniu i wykonaniu wydatków budżetowych na rok 1907 i ściśle zgodnie z art. 87 praw zasadniczych. Projekt ten przed zatwierdzeniem będzie jeszcze oddany pod obrady rady ministrów. Doniesienia dzienników, jakoby preliminarz złożono w sumach wyższych od wysokości preliminarza budżetowego na rok 1906, są zupełnie mylne. Do tymczasowego preliminarza, na zasadzie art. 116 praw zasadniczych, w razie, jeżeli budżet państwowy nie będzie zatwierdzony przed rozpoczęciem się roku budżetowego, brane są etaty ostatnie, zatwierdzone w porządku przepisanym, z temi tylko zmianami, jakie pociągnęło za sobą wykonanie praw, wydanych po jego zatwierdzeniu. Zmiany te dzienniki naturalnie opuściły.

Smoleńsk, 3 stycznia. W kasie sądu okręgowego ujawniono roztrwonienie rb. 10,000. Kasyer Gotłajew przyznał się do roztrwonienia, którego przyczyną była gra w karty.

Kowno, 3 stycznia. Ogłoszono program wyborczy ziemian kowieńskich: Zasady konstytucyjne, demokratyczne, ministeryum odpowiedzialne, używanie języków miejscowych na równi z państwowym we wszystkich instytucyach. Urzędnicy powinni znać języki miejscowe. Na zasadzie drobnej jednostki rolnej organizuje się samorząd miejscowy, jako przejście do autonomii z utrzymaniem jedności państwa. Wyłączenie szkoły początkowej z pod zarządu administracyjnego; język wykładowy miejscowy.

Berlin, 3 stycznia. «Franf. Ztg.», komentując komunikat o rokowaniach rosyjsko-japońskich, pisze: Sprzymierzeniec Japonii, Anglia, zainteresowana jest porozumieniem pomiędzy Rosyą a Japonią, gdyż bez niego niemożliwa jest ugoda rosyjsko-angielska. Dziennik przyznaje, że Japonia złożyła nowe żądania, ale nieprzyjęcie ich przez Rosyę nie doprowadzi do poważnych zawikłań. Załatwienie spraw spornych zależy tylko od Rosyi, gdyż Japonia nie ma żadnego prawa żądania, aby jej pretensye uwzględniono.

Paryż, 3 stycznia. Prasa wyraża zadowolenie z powodu bezzasadności pogłosek o zaostrzeniu się stosunków rosyjsko-japońskich. Organ Clemenceau «Aurore» pisze, że Japonia zrozumie, iż takie sprawy, jak traktat handlowy i konwencya w sprawie rybołówstwa nie mogą być załatwione w ciągu kilku dni. «Aurore» wyraża życzenie, aby łatwiejsze sprawy, jak o Sungari, opłata wynagrodzenia za utrzymanie jeńców i sprawę kolei załatwiono rychło i aby w ten sposób usunięto położenie nieokreślone, które może wywołać niezadowolenie Japonii.

Moskwa, 3 stycznia. Niemiecka grupa październikowców ogłosiła odezwę do niemców kolonistów. Grupa zaznacza w niej, że Związek jest jedyną drogą, którą umiarkowani mogą dostać się do Dumy. Odezwa krytykuje kadetów, potępia rewolucyjność pierwszej Dumy, składa odpowiedzialność za powstrzymanie rozwoju kraju na kadetów, wzywa niemców do pracowania w Związku październikowców wspólnie z rosyanami, aby wspólną ojczyznę zamienić na wielką i potężną.

Tanger, 3 stycznia. Minister wojny wysłał do Arciti, zajętej przez Raisulego, oddział wojska, złożony z 600 ludzi i 2 dział górskich.

Szanghaj, 3 stycznia. Ponieważ Stany Zjednoczone, pomimo nacisku ze strony Chin, nie odwołały prawa, zabraniającego imigracyi chińczyków do Stanów Zjednoczonych, rozpoczął się tu ponownie ruch w kierunku bojkotowania towarów amerykańskich. Ośrodkiem agitacyi tej jest Kanton.

Agitatorzy usiłują rozpowszechniać agitacyę po całych Chinach i zmusić pisma chińskie, aby nie przyjmowały ogłoszeń firm amerykańskich.

Wiedeń, 3 stycznia. Zmarł tu znany archeolog Otton Benndorf.

*

Petersburg, 3 stycznia. Na naradzie w kwestyi robotniczej przedstawiciele przemysłu oświadczyli się przeciw normowaniu dnia roboczego przez prawo, lecz pogodzili się normą już obecnie ustanowioną prawnie, którą pragną zachować na przyszłość. Ograniczenie pracy na dobę do 10 i pół godzin jest ustępstwem niewłaściwem, które może pociągnąć dalsze zachcianki robotników.

Petersburg, 3 stycznia. Narada w ministeryum skarbu pod przewodnictwem Nowickiego dla rozważenia starań cukrowników o przyjęcie na kaucyę cukru wywozowego po cenie 2 rb. 25 kop. za pud, odbędzie się dnia 11 b. m.

Kijów, 3 stycznia. Do antykwarni Złotnickiego przybył nieznany człowiek, uzbrojony w bombę i rewolwer i zażądał 1000 rb. na rzecz anarchistów, lecz otrzymawszy 50 rb., zadowolił się tem i uciekł.

Kazań, 3 stycznia. Na nadzwyczajnem zebraniu rady uniwersyteckiej profesor Krotow oświadczył, że niezadługo przed zamachem na kasę uniwersytecką rektor Zagoskin otrzymał urzędowne ostrzeżenie od policyi o przygotowującym się napadzie, lecz środków ostrożności nie przedsięwziął.

Odesa, 3 stycznia. Dyrektor niedawno obrabowanego Banku międzynarodowego otrzymał list od anarchistów z domaganiem się pieniędzy. Urządzono zasadzkę na poczcie w chwili, gdy anarchiści mieli przyjść po odpowiedź i ujęto dwóch zbrojnych ludzi, podejrzanych o udział w rabunku Banku.

Tyflis, 3 stycznia. Na stacyi kolejowej Tyflis znaleziono worek, w którym znajdowało się półtora puda dynamitu.

Tyflis, 3 stycznia. Batum i rewir Kintryski ogłoszone zostały przez namiestnika w stanie ochrony nadzwyczajnej, zamiast stanu wojennego, z nadaniem praw wojennego general-gubernatora generałowi von Farkau, gubernatorowi okręgu batumskiego.

Stawropol, 3 stycznia. Dwunastu zamaskowanych ludzi wpadło do gmachu gimnazyum i zrabowało 800 rubli. Wskutek podejrzenia aresztowano trzech byłych gimnazistów.

Tomsk, 3 stycznia. Z pośród napadających na kasę skarbową w Kaińsku dwóch ujęto.

DZIENNE.

Petersburg, 4 stycznia. Ostatecznie wyjaśniono, iż zabicie naczelnika miasta nastąpiło w następujących okolicznościach. W czasie nabożeństwa w cerkwi instytutu medycyny doświadczalnej z tyłu naczelnika miasta stał brunet w nowym fraku, lat około 23. Przy przeprowadzeniu przez naczelnika księcia z cerkwi, nieznajomy poszedł za nim. Na platformie schodów naczelnik miasta puścił księcia naprzód, sam poszedł z tyłu w towarzystwie agenta oddziału ochrony. Kiedy naczelnik miasta pozostał od księcia w oddaleniu paru stopni, młody człowiek dał do niego strzał z rewolweru, lecz widocznie chybił, albowiem naczelnik zatrzymał się i odwrócił. Następnemi dwoma wystrzałami generał raniony został w piersi i upadł. Zabójca nachyliwszy się nad nim dał jeszcze trzy strzały. Jeden z obecnych oficerów rzucił się na zabójcę i ranił go szablą w głowę i piersi. Zabójca padając nie przestawał strzelać. Podbiegł drugi oficer i strzałem z rewolweru śmiertelnie zranił w żołądek przestępcę, który nie tracąc przytomności, zabił się wystrzałem z rewolweru w usta. Zwłoki go odesłano do prosektoryum akademii wojenno-medycznej, gdzie zdjęto z trupa fotografię. W kieszeniach zabójcy znaleziono jeszcze jeden rewolwer i bezimienny bilet, zapraszający na poświęcenie. Ubrany był w bieliznę ze znakami wyprutemi.

Petersburg, 4 stycznia. W hotelu Moskiewskim przy ulicy Gonczarnej w dniu wczorajszym znaleziono trupa bez głowy, leżącego w łóżku. Głowę znaleziono w piecu, zawiniętą w serwetę. Czerep rozcięty. W wigilię numer zajęło dwóch ludzi nieznanych, z których jeden wyszedł rano i prosił, by nie budzono jego towarzysza. Osobistości ich nie wyjaśniono.

Kijów, 4 stycznia. Zbiegł redaktor-wydawca «Kijewskoj Torgowoj gazety», Aron Kogen, właściciel kantoru komisowego i współwłaściciel dużej fabryki tytoniu Braci Kogen. Śledztwo wykazało roztrwonienie przeszło 100,000 kaucyi i pieniędzy pożyczonych na weksle.

Tyflis, 4 stycznia. Wieczorem na ulicy rzucono bombę na chorążego Łoładze, służącego w policyi. Przestępcy zbiegli.

Białystok, 4 stycznia. Około stacyi Starosielcy uległ rozbiciu pociąg towarowy. Cztery wagony ładowne potrzaskane. Most kolejowy zepsuty; ruch towarowy zawieszony, osobowy odbywa się z przesiadaniem.

Sofia, 4 stycznia. Wskutek przedsięwziętych środków, porządek do tego czasu nie został naruszony. Bezrobocie kolejowe trwa dalej. Pociągi osobowe chodzą przy pomocy batalionu kolejowego. Dworce i linie kolejowe ochrania wojsko. Rząd nieugięcie stosuje nowe prawo. Dokonano szeregu aresztowań. Przypuszczają, że kolejarze, wezwani z rezerwy do służby czynnej, postawią bierny opór, wskutek czego zatamują bieg pociągów. Wieczorem w mieście znów były pochody demonstracyjne.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	74.00	73.00	73.45
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	92.00	91.00	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	—.—
4% listy ziemskie	81.00	80.00	—.—
4½% listy ziemskie	89.00	88.20	88.53
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.50	82.75	83.00
5% „ „ „ „	89.50	88.50	89.10
4½% „ „ „ Łodzi	82.15	81.15	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	383	373	—.—
„ „ II-ej emisyi	274	264	275
„ szlachecka	232	223	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.60	—.—	46.47½

✝

S. P.

IGNACY LEOPOLD

obywatel ziemski,

przeżywszy lat 78, rozstał się z tym światem po krótkich, lecz strasznych cierpieniach, dnia 2-go stycznia 1907 roku, we wsi Kwiatkowicach.

Eksportacya, nabożeństwo i złożenie w grobach rodzinnych drogich nam szczątków, nastąpi w sobotę, dnia 5-go stycznia o godzinie 10-ej rano, w Kwiatkowicach.

Na smutne te obrządki zaprasza

Rodzina.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie kolegom, przyjaciołom zamordowanego

ś. † p.

Jana Józefa

Polkowskiego,

za udział w pogrzebie i okazane współczucie w tym strasznym wypadku, oraz zarządowi tow. akc. K. Scheiblera za pomoc materyalną na pogrzeb i współczucie okazane drogiemu naszemu bratu i opiekunowi.

13 **Bracia i siostry.**

Z KRÓLESTWA.

Sąd polowy w Pułtusku. Sąd wojenny polowy załogi pułtuskiej skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańca wsi Szamocin, w powiecie radzymińskim, Aleksandra Makowskiego, za napad bandycki w dniu 29-ym października r. z. na właściciela cegielni we wsi Komarów, Jankla Jakubowicza, którego zamordowano, śmiertelnie poraniwszy jego córkę.

Udział w napadzie brali już rozstrzelani niedawno Tomasz Czechowicz, Stanisław Liskiewicz i Adam Ziółkowski.

Prócz powyższego Makowski brał udział w ograbieniu mieszkańca Wyszkowa w nocy z 3-go na 4-ty z. m.

W dniu 31-ym z. m. Makowskiego rozstrzelano.

Bandytyzm w Łowiczu. Z Łowicza telegrafują do „Wega", że onegdaj, o godzinie 10-ej zrana, kilka nieznanych osób, uzbrojonych w rewolwery, napodło na urzędnika izby skarbowej, który niósł do kantoru pocztowego rb. 1,500. Dwóch z napastników zatrzymał patrol.

Dwa morderstwa. W majątku ziemskim Kaleń (gub. piotrkowska), należącym do p. Myszkowskiego, na dwa dni przed świętami Bożego Narodzenia, ekonom tegoż majątku wszczął z żoną kłótnię, połączoną z bójką. Kucharz miejscowy na krzyk kobiety pośpieszył z obroną, co bardziej jeszcze rozogniło będącego w stanie nietrzeźwym ekonowa, który pochwycił dubeltówkę i celnemi strzałami położył na miejscu żonę i jej obrońcę, kucharza. Po dokonanych mordach służba dworska zbrodniarza związała i odstawiła do władzy gminnej.

Ostrzeżenie. Od jednego z mieszkańców Koluszek otrzymujemy list następujący:

„Przed kilku miesiącami chodził tu po okolicy jakiś osobnik rudobrody i proponował kupno biletów banku holenderskiego „Hollaendische Credietbank", dających prawo udziału w seryi pożyczek premiowych. Po opłaceniu biletów, miał on nadesłać oryginalne świadectwo tego banku w ciągu kilkunastu dni od daty pobrania pieniędzy. Kilka osób z okolicy kupiło od niego bilety po 11 rb. za sztukę, a niektórzy zapłacili mu jeszcze prócz tego „prowizyę". Zdaje się, iż jest to oszust i wyzyskiwacz, gdyż dotychczas nikt obiecanego świadectwa nie otrzymał. Osobnik ów nazywa się Aron Bursztyn (nazwisko przezeń podane i zapewne zmyślone), miał mieszkać w Warszawie przy ulicy Twardej nr. 24. Sprawdzono jednakże, że pod wskazanym adresem nie mieszka nikt tego nazwiska. Na list, wysłany do banku w Amsterdamie z dołączoną marką, nie otrzymano żadnej odpowiedzi. Komunikuję ten fakt gwoli ostrzeżeniu łatwowiernych, gdyż być może, iż aferzysta uprawia swój proceder w innych okolicach".

Zamach w Lublinie. W poniedziałek dwiema kulami rewolwerowemi zabito 18-letniego Michała Kunka syna odźwiernego w rządzie gubernialnym, a trzema kulami zraniono śmiertelnie 37-letniego Aleksandra Adamczuka, robotnika z browaru. Z powodu tego ostatniego zamachu aresztowano robotnika Suskiego.

Wezwanie protojereja. Proboszcz prawosławnej Spaso-Preobrażeńskiej cerkwi w Lublinie, protojerej Wieleckij, zwraca się na szpaltach „Lub. Gub. Wiedomosti" do zamożniejszych Rosyan, zamieszkałych w Lublinie, ażeby przyszli z pomocą biednym prawosławnym w Lublinie. W tej dobroczynnej odezwie do serc litościwych o pomoc dla bliźnich nie omieszkał umieścić protojerej Wieleckij kilku kwiatków, nic wspólnego zresztą z dobroczynnością nie mających. Ubolewając nad skutkami aktu tolerancyjnego, „dobroczynny" protojerej pozwala sobie na takie, między innemi, wycieczki polityczne i fałszywe oskarżenia: „Położenie biedoty parafialnej i dawniej było bardzo ciężkie, ale teraz położenie to stało się strasznem. Gdy nawet takie dobrodziejstwa, jak ogłoszona z wysokości Tronu swoboda wyznania i sumienia i obywatelska wolność osobista, miały ten skutek, jak określa przysłowie ludowe, że „biednemu zawsze wiatr w oczy", gdyż wolność sumienia została przewrócona przez „inosławje" na swobodę brutalnej przemocy nad nieszczęsnymi prawosławnymi".

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacya 30 kop. 1705·18

Od 1-go Stycznia 1907 r. otwartą zostaje

Zatwierdzona przez Ministeryum Dworu

Szkoła Artystyczna

przy

Wystawie Sztuk Pięknych

w Łodzi Piotrkowska 16,

pod kierunkiem W. P. **E. Grajnerta, J. Lemana, F. Łubieńskiego, R. Radwańskiego i innych,** prowadzoną będzie nauka malarstwa, rzeźby, rysunków ręcznych i konstrukcyjnych oraz wykłady historyi sztuki, estetyki, anatomii i perspektywy.

Zapisy uczniów przyjmuje oraz bliższych objaśnień udziela kancelarya Szkoły przy wystawie Sztuk Pięknych codziennie od 12¹/₂ do 3¹/₂ po poł. 1770—20

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r18

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. №. 124.

APTEKA A. CHAREMZY Srednia 10,

otrzymała na skład główny i reprezentacyę, wyroby apteki **L. Piotrowskiego w Genewie:** a) **Emulsion d'Huilè de Foie de Morue aux Hypophosphites de Chaux et de Soude** to jest **TRAN W ZAWIESINIE** pozbawiony przykrego smaku i zapachu. Środek ten, przygotowany z najlepszego tranu szweckiego, zawierający podfosforany wapna i sodu, chętnie jest przez dzieci i chorych przyjmowany. Flakon ¹/₄ litr 60 k. b) **American Universal Embrocation,** znakomity środek przeciw reumatyzmowi, gościowi i t p Fl (50 gram) 60 k.

Wina lecznicze wzmacniające: **Vin de Quinquina à la Viande et au lacto-phos-phate de Chaux,** fl. funt 1.50 k. d) **Vin Régènèrateur-Coca, Ter, A. Quinquina,** fl. funt 1.50 k.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1830—3—2

Przyjmuję zadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Drobne ogłoszenia.

AAA. Polki frebiówki i niemki otrzymają korzystne posady. Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 3—3—2

AAA. Kasyerka izraelitka otrzyma dobrą posadę. Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 4—3—2

AAA. Francuzka świeżo przybyła poszukuje lekcyi. Biuro Arlet, Piotrkowska 92. 5—3—2

AAA. Guwerner Francuz poszukuje pokoju za lekcye lub posady stałej Biuro Arlet, Piotrkowska 92 6—3—2

A.A. Sklep rzeźniczy dobrze prosperujący z urządzeniem lub bez takowego do odstąpienia zaraz na dogodnych warunkach. Wiadomość Andrzeja 58 u gospodarza. 2491—3—2

Akuszerka Amelia Zeiciler, powróciła do Łodzi, zajmuje się praktyką. Ul. Dzielna 34. 7—3—2

A! Kto chce z paru tysiącami przystąpić do bardzo intratnej spółki, interes w biegu, pewność zupełna, niech poda adres do „Rozwoju" pod „Zysk". 2488—4—3

A) Cechowa szkoła kroju i szycia Roszkowskiej, warszawskiej mistrzyni cechu. Piotrkowska 92. System Vortha; fasonowanie żurnali; patenty; specyalne kursa, krój berlińskiej akademii. Kursa bieliźniarskie w Warszawie, ul. Złota 3, szkoła kapeluszniczа.

AA) Kantor rekomendacyjny „Pomoc", Przejazd 14, poleca bony tanie do dzieci młodszych, wszelką służbę domową, tylko z dobrą rekomendacyą. Najem mieszkań i sklepów. 18—5—1

Do domów oddaje się fartuchy do szycia. Józef Eger, Główna 11. 2477·3·3

Do wynajęcia pokój. Widzewska nr. 86 miesz 2 2451-2.-1

Filia piekarska do sprzedania. Główna nr. 18. 14—3—1

Kantor służących, Piotrkowska 92 w podwórzu, ma do umieszczenia wielki wybór służby domowej. 9—3—1

Młodzieniec ze znajomością trzech języków, ładnym charakterem pisma — poszukuje zajęcia biurowego. Łaskawe oferty w Admin „Rozwoju" dla „R. T." 16—3—1

Maszyny 2, bębenkowa i pierścieniowa, mało używane i Singera 22 ruble, sprzedam. Ulica Złota nr. 3 m. 52. 8—3c—1

Młoda inteligentna polka poszukuje miejsca kasyerki w księgarni lub w sklepie. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju" pod „Uczciwa". 2479·3·3

Nauczycielka z patentem gimnazyalnym poszukuje demi-place, lub stałej posady. Benedykta 10 — 4. 1—3—1

Obiady na świeżem maśle w domu prywatnym. Benedykta 10 m. 4. 2·2 2

Potrzebne uczenice do pracowni haftów kościelnych i chorągwi. K. Onoszko, Nawrot 18 w oficynie I piętro. 2459 4·4

Posiadająe przyrząd do poglądowego nauczania, udzielam arytmetyki, rozwijam niezdolnych; mogę udzielać i innych przedmiotów Oferty pod „Pogląd" przyjmuje Administracya „Rozwoju". 2242—3—2

Potrzebna prasowaczka. Lipowa nr. 89. 11—3—1

Pokój frontowy umeblowany z oddzielnem wejściem, dla pana zaraz do wynajęcia. Wólczańska 75 mieszk. 3, I-sze piętro przy Andrzeja. 17—1

Potrzebny jest stróż do szkoły (Wólczańska 55). 2490—3—2

Potrzebuję pomieszczenia na skład dla przechowania mebli. Skwerowa nr. 8. 2484—3—3

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wschodnia nr. 55. 2485—3—3

Stancya dla uczniów, Mikołajewska 35, prawa oficyna II piętro mieszk. 11. 2492—3.—2

Uczeń szkoły handlowej klas wyższych poszukuje korepetycyi i przyspasabia do szkół za umiarkowanem wynagrodzeniem. Uprasza się składać oferty w „Rozwoju" dla Wacł. G. 2130—d—18

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Koziebrody za nr. 123 na imię Teodora Swidzińskiego. Złożyć go w Administracyi „Rozwoju". 2486—3—3

Zaginął paszport na imię Jana Ciepłego, wydany z gminy Kłodawy. 13-3—2

Zaginął paszport na imię Andrzeja Moraczewskiego, wydany z gminy Wierzchy. 10—3—2

Zaginął paszport na imię Józefa Kurzyńskiego, wydany z gminy Bałuc, pow. łaski. 12—3—2

Zaginął paszport na imię Gustawa Hut, wydany z gminy Mokotów. 2483—1

1 lub 2 pokoje w najlepszym punkcie miasta zaraz do wynajęcia. Bliższe szczegóły w adm. „Rozwoju". 15-3-1

OSADA MŁYNARSKA KOCIOŁKI:

ziemi 50 mórg, młyn, las i łąki do sprzedania za przystępną cenę Adres: Depczyński, poczta Wadlew, piotrkowska gub. 12—3—1

KRAWIEC DAMSKI

Pierwszorzędny z Warszawy,

KATOLIK

robi okrycia damskie, futra, kostyumy. Wykonanie artystyczne. Spacerowa № 31. 11—2—1

Pokój

umeblowany z całodziennem utrzymaniem i usługą jest do wynajęcia. Widzewska nr. 86 miesz. 15. 1821—3—3

Obiady gospodarskie

zdrowe, na świeżem maśle. Mikołajewska № 35, parter. 1764—6—6



Nieślizgające się Kalosze gumowe

„KOLUMB"

Patentowane w wielu krajach świata

Praktyczne, mocne, lekkie i eleganckich fasonów.

Reprezentant

L. A. LOURIÉ.

SKŁADY: W Warszawie, Nalewki 28, telefonu № 7283.
w Łodzi, Piotrkowska 63, telefonu № 603.

Prosimy zwracać uwagę na Herb Państwa i markę fabryczną.

1704-12-11 **Ceraty — Linoleum.**

ADWOKAT

Władysław Rychter

Cegielniana 4 m. 4. 1615-20-20

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzynie, ochroniarki, felczerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r9

113.

Gotowe ubrania męzkie w wielkim wyborze: palto zimowe od 19 rb., ubranie marynarkowe od 14 rb., spodnie zimowe od 4 rb. 75 kop., kamizelka sztuczkowa od 4 rb., ubranie uczniowskie od rb. 5 kop. 50. Obstalunki szybko i akuratnie wykonywują się podług najnowszych fasonów.
Magazyn ubiorów męskich
R. Eichbaum i G. Schulz
1691d7 **Piotrkowska 113.**

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECINNYCH
pod firmą
Witajcie
zajmuje się wykonaniem wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego. Ceny umiarkowane. 1806-6-6
Adr. ul. GŁÓWNA 52 m. 3 w Łodzi **A. WAHACH.**

Dr. A. Grosglik
powrócił
ul. Zielona № 5,
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Od $8^1/_2$—$11^1/_2$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—59

„HYGIENA"

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za nizką opłatą **Piotrkowska 130.**
Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Froterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specyalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno. **Sprzątanie** miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.
Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując **„PYŁOCHRON".**
Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r-54

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. $8^1/_2$—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—108

Zakład Leczniczy Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Krusche, ginekolodzy: Kazimierz Jasiński, Kaufman.

Dr S. Kantor
Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka № 4
przyjmuje od 8 — 2 p. p. i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p. p. 195—46

Dr. JELNICKI
ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r—62

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r82

Szukam odpowied. **ZAJĘCIA**
kwalifikacye: podw. buchalterya, rachunki handlowe, pismo na maszynie. Oferty dla panny X. przyjmuje Administracya „Rozwoju" 1835—32

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r272
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637r176

25 rb. nagrody
za odprowadzenie pudla, który zaginął 15 grudnia n. st. Pudel czarny, nawpół strzyżony ma plamę na lewej nodze; wabi się Flok. Adres: Konstantynowska 31 m. 6 do Małachowa. 9—3—2

Dr. IGNATJEW
specyalista chorób uszu, nosa i gardła.
4-30-2 Konstantynowska 11 m. 5.
Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—8 po poł.

KRAWIEC MĘSKI
W. Wieczorkiewicz
1440
Mikołajewska № 83.
Roboty wykończa starannie i akuratnie podług najnowszych fasonów.

Dr. H. Rosenthal
Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r-38
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ei

Dr. Ignacy SILBERSTROM
= POŁUDNIOWA № 24 =
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. **(Kosmetyka).** W niedziele do 6-ej w. 1819-6

MŁODEJ OSOBY
inteligentnej z dobrem wychowaniem i wykształceniem, z szyciem poszukuje się do dzieci. Ul. Pusta nr. 12, M. Kuk. 1792—3—2

Zaginął paszport na imię Łaja Mendlowicz, wydany z pow. Skierniewic. 2448—3—3

Dr. Rosenblatt
specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1585-r-23
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami.** 1367-24-24

Posiadając doskonale
język francuski
poszukuję lekcyi. Passaż Szulca nr. 4 mieszkania 20. Zastać mnie można od 1-ej do 4-ej po południu. 5-3-1

W szkole prywatnej J. WAADE,
PIOTRKOWSKA 261.
Lekcye rozpoczną się dnia 2-go stycznia 1907 r. Przy szkole zostały otwarte kursy wieczorne dla dorosłych. Zapisy codziennie od 9 do 4 po poł. 1820-3-3

Pracownia Gorsetów
dawniej Mikołajewska 53
NATALII KĘDZIERSKIEJ
przyjmuje obstalunki i reperacye.
1575 **Piotrkowska 115 № 6.**

Młody energiczny człowiek, używający dobrej opinii w tutejszych sferach handlowo-przemysłowych i finansowych, dobrze obeznany z interesem agenturowym branży wełnianej, posiadający odpowiednie świadectwa, poszukuje zajęcia. Na żądanie może złożyć kaucyę. Łaskawe oferty pod „W. M 419" w admin. „Rozwoju". 1822—3—3